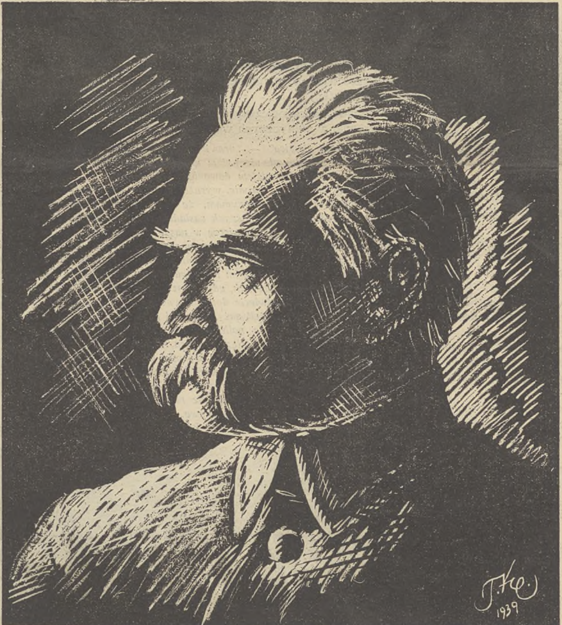
Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 10 gr

POLSKA PRACY

DWUTYGODNIK

Nr 6 WARSZAWA, 15 MAJA 1939 R. ROK I



1867 1935

Mgr JÓZEF SOSNOWSKI

Polska Józefa Piłsudskiego

W gorączkowym poszukiwaniu koncepcji Polski nazbyt powierzchownie badamy źródło współczesnej rzeczywistości polskiej, którym są wypowiedzi na ten temat Józefa Piłsudskiego.

Uznajemy wielkość autorytetu Komendanta, bez dokładniejszej znajomości Jego puścizny piśmienniczej; uznając, nie dość wnikliwie dociekamy.

Tymczasem rozczytywanie się w pismach Józefa Piłsudskiego jest konieczne, iżby odnaleźć w nich wskazówkę postępowania i po raz wielokrotny stwierdzić dalekosiężność Jego myśli, ogromną ich aktualność, wreszcie świetność pisarstwa. Nie łudźmy się, że w ciągu kilku lat, które upłynęły od Jego śmierci, uległ w zestawieniu z poglądem Marszałka jakiejś zasadniczej zmianie pogląd na sprawę Polski. Tym był właśnie Piłsudski wielki, że umiał wybiegać daleko na przód przed swoich współczesnych i ich myśli, przed swoje czasy, był z rodu naszych wieszczów.

Zatem, rozważając pytanie, jaką ma być Polska, pytanie tak natarczywie się jawiące zarówno w dziedzinie polityki, jak i wychowania, bo w dwóch tych dziedzinach naszego bytu zbiorowego stało się ono dziś podstawowe, ustawicznie nawiązywać powinniśmy do myśli Komendanta, w nich szukać probierzy i sprawdzianów dla rozważań naszych na ten temat.

W niniejszym artykule rozważam zagadnienie: Jaką Polskę sobie współczesną widział Józef Piłsudski?

Odpowiadając na nie dokonałem swobodnego doboru cytat, wydaje mi się jednak, że treść tych cytat uzasadni taki właśnie wybór i moje marginesowe tylko na ich temat uwagi.

Aby wytworzyć więc w sobie wizję Polski przyszłej, najwnikliwiej zanalizował Komendant obraz Polski współczesnej.

Chociaż często w ciemnych barwach go malował, zgodnie jednak zawsze z rzeczywistością, to przecież wierzył w bezwzględną wartość duszy narodu.

Wierzył Wielki Komendant, że pod mułem, naniesionym przez niewolę, pod wielu warstwami t. zw. „prywat narodowych", lśnią przecież blaski czystego diamentu duszy narodu. Zanim więc dał odpowiedź, jaką ma być, musiał odpowiedzieć; jaką jest? Widział Józef Piłsudski, że odpowiadając Polakom na to pytanie, nic ukrywać nie należy, że sięgnąć trzeba do trzew życia polskiego, że niczemu pobłażać nie wolno, bo wszelkie zło, wśród nich szczególnie, dobry teren znajduje do swego rozwoju i łatwe wytłumaczenie.

Zastał Polskę rozbitą wewnętrznie, niekarną, nie wiele różniącą się pod tym względem od haniebnych czasów „potopu", czy rozbiorów. Piłsudski stwierdza:

„Nie ma chyba narodu, który by w równej mierze, jak Polacy, posiadał wrodzony popęd do różniczkowania się bez końca w każdej sferze działalności, do atomizacji wysiłków, zwanej dla oklamania sumień szlachetną amulacją sił i czynnikiem twórczego rozwoju w narodzie".

Wie jednak najpewniej, że naród potrafi się zjednoczyć w pracy dla Polski, kiedy zwraca się do rozpolitykowanych posłów w słowach:

„Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej ojczyźnie istnieje możność lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucyj państwowych".

W tragicznych dniach najazdu bolszewików na Polskę, kiedy nawet w obliczu grozy utraty niepodległości nie milkną kłótnie partyjne, wypowiada takie oto tragiczne słowa:

„Nie wiem, jakimi słowy mam was przekonać, aby was natchnąć duchem pojednania i skłonić do zgody. Jeżeli potrzebna jest do tego moja śmierć, to gotowym sobie w łeb wypalić, abyście zrozumieli, że to już ostatnia chwila do ratunku, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu silnego rządu".

Lecz Piłsudski jest socjologiem, analizował więc powody niezgody, „programy" tych grup społecznych, które tej zgodzie za wszelką cenę się przeciwstawiały. Stwierdził, że przyczyną zróżnicowania społeczeństwa na partie nie są różnice ideologii czy programów. Są to najczęściej różnice personalne: ambicje, interesy jednostek, prywata.

Oto wywód socjologiczny Komendanta na temat stronnictw politycznych w Polsce:

„Jeżeli pojęcia „lewica" — „prawica" są związane z ruchami socjalnymi, nie byłem nigdy osobiście w nowej Polsce stronnikiem dawania wyraźnej przewagi jednej lub drugiej stronie, wyrażałem zawsze myśl, której się i teraz trzymam, że dla nas eksperyment, zrobiony przez naszych sąsiadów, nie jest zachęcający. Natomiast nie wierzę w nasze siły pod tym względem, byśmy w porównaniu z naszymi sąsiadami z Zachodu i innymi państwami na świecie mogli się zdobyć na dawanie im przykładów rozwiązywania problemów socjalnych, gdy, słusznie czy nie słusznie, wszędzie na świecie dotąd równowaga socjalna utrzymuje się". „Jeżeli zaś „lewica" i „prawica" mają oznaczać pojęcia polityczne, związane z daleką i dawną przeszłością, sięgającą hen, gdzieś aż do wielkiej rewolucji francuskiej, to próbując analizy stosunków politycznych w mojej ojczyźnie, nigdy nie mogłem skonstatować, co jest, właściwie mówiąc, lewicą, a co prawicą. Osobiście nigdy nie chciałem należeć do żadnego stronnictwa, ani też aprobować panowania stronnictw nad Polską".

We współczesnej Polsce rozwielmożniła się krytykomania; piętnuje ją jako zło Marszałek:

„Nie ma chyba społeczeństwa, które by posiadało tyle wrodzonego kultu dla wszelkiego rodzaju opozycji, bez względu na jej rodzaj i zakres, kultu, identyfikującego z rozumem i polotem czysto negacyjną, nietwórczą krytykomanię".

Z tą krytyką „z urzędu" postępuje w parze brak wszelkiej odpowiedzialności za własne działanie. Piłsudski, nikt inny w Polsce, nauczył nas w życiu publicznym podejmować za swe czyny osobistą odpowiedzialność. To wielka Jego zasługa.

Do rzędu wad, z których wyrość nam tak trudno, zalicza Marszałek przysłowiowy już polski „słomiany ogień".

„U nas panuje łatwa mobilizacja, lecz również łatwa demobilizacja, zdolność do krótkotrwałych, słomianych entuzjazmów, brak wytrwałości, uporu i charakteru w osiąganiu zamierzonych celów: pospolita, zwłaszcza wśród inteligencji, neurastenia i słabizna nerwowa".

Polska, jako Rzeczpospolita, wielka i wspólna, budowana być musi nie na takim, czy innym aparacie administracyjnym, budowana być musi na ofiarności, na „służbie" obywateli.

„Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swych przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda, to nie jest kaprys, że swoboda, to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic" — że swoboda — jeżeli ma dać siłę — musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać". „Praca ta dotychczas w Polsce małą była".

Chodzi więc Komendantowi nawet o ofiarę ze swych przekonań, nie mówiąc o ofierze życia.

Wykazuje Komendant powody wielu naszych wad w zdaniu:

„Poważnymi przeszkodami w budowie państwa polskiego będzie nasza abnegacja państwowa i nasza apaństwowa kultura".

Taką pełną wad, przecież nad wszystko ukochaną, widział Marszałek współczesną Polskę.



W dniu 7 bm. Wydział Wykonawczy Z.P.Z.Z. złożył wieniec u stóp Belwederu

Teatr a upowszechnianie kultury

DWIE FORMY ROZWOJU KULTURY W POLSCE

Kiedy się mówi o kwestiach kulturalnych w Polsce, trzeba mieć na uwadze warunki i formy, w jakich kultura w Polsce się rozwija. Bliższa obserwacja naszego układu stosunków kulturalnych pozwala uwydatnić wyraźny rozdział między dwoma odrębnymi jak gdyby typami kultury: inny mianowicie jest ten typ, który dzięki swoim właściwościom i dzięki swojemu wysokiemu poziomowi nie jest dostępny i zrozumiały dla wszystkich, a tylko dla pewnej części społeczeństwa, dla tzw. elity umysłowej (ale nie elity społecznej, bo to jest różnica), inny znów jest ten typ kultury, która stanowi pokarm najszerszych sfer społeczeństwa od inteligencji pracującej do rzesz robotniczych.

Te dwa typy kultury: tzw. kultura dla elity i kultura dla masy, stanowią bardzo charakterystyczne formy rozwojowe współczesnych polskich stosunków kulturalnych.

Trzeba się też z tym faktem liczyć, kiedy rzuca się hasło upowszechnienia kultury. Jako pierwszy bowiem i zasadniczy warunek w tym względzie nasuwać się musi tutaj konieczność wyrównania różnicy między tymi dwie odrębnymi formami kultury, konieczność zaprowadzenia jednego typu ogólnego i dostępnego dla wszystkich.

Wyrównanie to dokonać się musi przede wszystkim przez odpowiednie przygotowanie najszerszych warstw społeczeństwa do uczestniczenia w ogólnym dorobku kultury narodowej. Terenem tego przygotowania jest w pierwszym rzędzie szkoła, ale poza tym pewną rolę mogą odegrać wszelakiego rodzaju kursy, wykłady, no i organizacje społeczno-oświatowe. Pod tym względem nie braknie u nas jeszcze zaniedbania, jak zresztą nie braknie jeszcze przecież analfabetów i ludzi ledwie z drukiem obeznanych. Tutaj więc jest dużo jeszcze do zrobienia i sporo lat upłynie, nim będzie można mówić o stanie jako tako normalnym i sprzyjającym uczestniczeniu społeczeństwa w dorobku kultury narodowej.

Lecz czekać, aż się obecne warunki zmienią, to znaczyło by rezygnować w chwili obecnej z realizacji hasła upowszechniania kultury. A taka rezygnacja jest przecież niedopuszczalna.

Dlatego trzeba szukać sposobów, przy których pomocy będzie możliwe upowszechnianie kultury nawet w dzisiejszych niedogodnych po temu warunkach.

TEATR JAKO CZYNNIK ROZPOWSZECHNIANIA KULTURY

Do takich poszukiwanych czynników należy przede wszystkim teatr. Można nawet bez specjalnego ryzyka pokusić się o twierdzenie, że teatr jest jedynym możliwym a zarazem najlepszym czynnikiem upowszechniania kultury.

Na dowód tego twierdzenia można przytoczyć cały szereg faktów.

Najważniejsze znaczenie posiada niewątpliwie ten fakt, że teatr w swojej istocie jest instytucją społeczną, to znaczy, że o teatrze możemy mówić wtedy tylko, kiedy na jego całość składają się i aktorzy grający jakąś sztukę i publiczność sztukę tę oglądająca i jej słuchająca.

W tym układzie rzeczy zawiera się już z góry ogromna możliwość oddziaływania teatru na społeczeństwo. Jest to niezmiernie ważne, bo przecież i zakres tego oddziaływania jest niemały: teatr mianowicie może wpływać na życie społeczne, może spełniać określone zadania wychowawcze, może wpływać na kształtowanie się pewnych ocen, może być czynnikiem rozpowszechniania się takich lub innych poglądów, a przede wszystkim może urabiać i podnosić smak artystyczny społeczeństwa.

Ze względu na sam rodzaj sztuki, jaką jest przedstawienie teatralne, oddziaływanie to może rozciągać się na najszersze warstwy społeczeństwa. Teatr przemawia do swojej publiczności słowem i gestem i w tym jest właśnie jego wyższość nad książką. Przy pomocy słowa mówionego, popartego gestem i obrazem, może teatr przemówić nawet do ludzi, którym sztuka czytania jest obca.

Te więc momenty sprawiają, że jako czynnik upowszechniania kultury, teatr może odegrać najwydatniejszą rolę i dzisiaj, kiedy przygotowanie społeczeństwa do uczestnictwa w dorobku kulturalnym ma tyle niedoborów, na teatr przede wszystkim powinna być zwrócona uwaga przy realizacji hasła upowszechniania kultury.

JESZCZE O DYREKTYWACH

Jeżeli taki jest wniosek, jaki się pod tym względem nasuwa, to trzeba się kwestii tej przyjrzeć na terenie realnym.

Pozostawiając chwilowo na uboczu kwestię, że nie każdego dzisiaj stać na teatr (kwestii tej dotyczącej warunków życia kulturalnego naszego społeczeństwa przyjrzymy się innym razem), trzeba zaznaczyć, że przecież nie we wszystkich miastach jest teatr dla publiczności dostępny.

Ten fakt posiada określone konsekwencje dla rodzaju dyrektyw, które chciałoby się wyciągnąć z wniosku o tej niezmiernie ważnej roli teatru w upowszechnianiu kultury. Konsekwencje te wyznaczają mianowicie dyrektywy dwojakiego rodzaju działalności.

A więc jeżeli chodzi o ośrodki, które posiadają własny teatr bądź też goszczą teatr objazdowy, dyrektywy dotyczą ułożenia takiego programu, żeby mógł on spełnić z najlepszym skutkiem rolę czynnika wychowawczego w stosunku do publiczności i żeby w swoim zakresie przyczyniał się do wyrównywania różnicy między owymi wspomnianymi na początku dwoma typami kultury — kulturą dla elity i kulturą dla masy.

Jeżeli zaś chodzi o te ośrodki, które nie tylko nie posiadają własnego teatru, ale do których nie zagląda nawet teatr objazdowy, to pod tym względem sprawa wyciągania dyrektyw dla upowszechniania kultury przy pomocy czynnika teatru niesłychanie się komplikuje. W danych wypadkach nacisk akcji kulturalnej musi być położony z konieczności na innych, dostępnych czynnikach. Ale z możności oddziaływania za pomocą teatru nie należy mimo wszystko rezygnować. Jako wyjście z sytuacji nasuwa się dyrektywa tworzenia teatrów amatorskich. W takich razach znaczenia nabiorą inne jeszcze momenty, jak moment samokształcenia tych, którzy obejmują rolę, i moment pobudzonej aktywności tej organizacji, która doprowadza do stworzenia w swoich ramach amatorskiego zespołu teatralnego. W ten sposób więc moment społeczny splata się tutaj z momentem oświatowym.

Rola, jaką w upowszechnianiu kultury może teatr odegrać, każe naprawdę sumiennie zająć się tymi wszystkimi kwestiami.

Mowa godna naszych tradycji

W pełnym sensacyj, podobnym do gry hazardowej życiu politycznym dzisiejszych czasów, tępią się ludzkie nerwy, reagując coraz słabiej na najsilniejsze wstrząsy. Anschluss Austrii, zabór Czechosłowacji, czy zajęcie Kłajpedy — to wydarzenia, które wstrząsnęły światem, stając się sensacjami aż do... nowych sensacyj.

Między jedną, a drugą zmianą na mapie Europy, przemawiają przewódcy i sternicy państw i narodów. Zdawało się w związku z tymi mowami do niedawna, że im mowa gwałtowniejsza, im hasła więcej demagogiczne — tym efekt propagandowy większy, więcej miażdżący przeciwnika.

I nagle stała się rzecz dziwna. Na mównicy stanął Mąż Stanu, którego przemówienie odbiegło znacznie od tych, do których świat już przywykł. Z ust polskiego ministra spraw zagranicznych nie padały gromy, głos Jego nie zachłystywał się wściekłością, nie chrypnął od krzyku i wielogodzinnych wymysłów.

Mowa pana ministra **Becka była rycerska, pokojowa, poważna i wstrząsająco spokojna. Była poza tym w każdym zdaniu oparta na prawdzie.**

Tak. Spokój polskiego ministra spraw zagranicznych, przemawiającego z polskiej trybuny sejmowej był czymś wprost niepojętym, dla przywykłych do coraz gwałtowniejszej gry nerwów ludzi.

I dlatego właśnie przemówienie polskiego ministra, jego głos niski, metaliczny, a zarazem tak bardzo zdecydowany, wywarł w świecie wrażenie wprost piorunujące.

I dlatego słuszne argumenty, oparte na prawdzie, stwierdzające z całą stanowczością, że Polska przeciwstawi się wszelkim gwałtom, któreby zmierzały do zmiany granic Rzeczypospolitej — zostały przyjęte przez cały logicznie myślący świat z ulgą, wiarą i radością.

Po mowie pana ministra Becka nikt już nie kwestionuje bezwzględnych praw Polski do związanego z nią nierozerwalnie W. M. Gdańska. **Po mowie tej wszyscy już wierzą święcie, że Polska od Bałtyku — tego naturalnego polskiego okna na świat, odepchnąć się nie da!** Po mowie tej również nikt nie ma wątpliwości, że Polska na żadne szwindle i kupczenie wolnością innych narodów nie pójdzie, bo: „szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych"; Polska „niema zwyczaju handlować cudzymi interesami!"

Nikt dziś na pewno nie ma także złudzeń, by Polska mogła zgodzić się na wbicie w swój żywy organizm noża w postaci jakiejś tam eksterytorialnej autostrady! Na wiwisekcję godzić się może jedynie bez oporu trup. Takim moralnym trupem była Republika Czesko-słowacka. W organiźmie Rzeczypospolitej Polskiej krąży krew Narodu żywego, silnego, świadomego swojej wielkości!

Po mowie pana ministra Becka świat odetchnął z ulgą! Bo ludzkość dążyła i dążyć będzie zawsze do ideałów wolności i honoru! Właśnie w dzisiejszych czasach potwornego upodlenia i strachu dusza ludzka wyrywa się tym silniej z pęt przemocy i gwałtu! Syntezę najwyższej miłości Ojczyzny, tego najwyższego właśnie ideału, było stanowisko zajęte przez Polskę — wypowiedziane ustami polskiego ministra spraw zagranicznych!

Na całym świecie jeden się tylko znalazł naród, co opacznie i fałszywie zrozumiał słowa ministra Becka. — Ale ten wyjątek nie zadziwił nikogo! Bo naród ten jest chory! Jest chory tak ciężko, że nie zrozumiał i nie mógł zrozumieć szlachetności polskiego Narodu!

Potworna pycha i chęć władania nad światem doprowadziły już raz cesarstwo niemieckie do strasznej klęski. Do klęski jeszcze straszniejszej pcha Rzeszę Niemiecką jej dzisiejsza polityka.

Jednakże jeszcze nie jest za późno! Jeszcze można się cofnąć!

Gdy Rzesza Niemiecka dojdzie do przekonania, że jedynymi wykładnikami dalszej jej działalności muszą być: **1) pokojowe intencje i 2) pokojowe metody postępowania, będzie uratowana!** W przeciwnym razie grozi jej straszny los narodu spodlałego!!

Jotwal.

Marszałek Piłsudski w literaturze

Przed kilku laty znakomita publicysta i działacz ś.p. Adam Skwarczyński wytoczył naszej literaturze współczesnej proces, zarzucając jej, że obojętnie przechodzi obok spraw narodowych, które przynosi chwila współczesna, i że zdradziła wysokie posłannictwo służby narodowej, jakie przyświecało literaturze polskiej za czasów niewoli.

W zarzutach tych kryło się wiele racji. Istotnie, literatura współczesna w porównaniu dajmy na to z wieszczą literaturą naszych romantyków zmieniła niemal zupełnie zakres swoich zainteresowań, jak gdyby wychodząc z tego założenia, że odzyskana Niepodległość zdejmuje z niej dawny obowiązek służby narodowej a pozwala na zajęcie się sprawami czystej sztuki. Wszakże oskarżenie naszej literatury o całkowitą obojętność wobec historii dokonywującej się współcześnie byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością. Mimo wszystko literatura nie przechodzi obojętnie obok kształtującej się rzeczywistości. Najlepszym tego dowodem jest stosunek literatury do postaci, w której streszcza się sens współczesnego okresu historii Polski, do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Literatura od razu odgadła niezwykłość osobowości Piłsudskiego i wielkość jego posłannictwa dziejowego. Pierwszym tego wyrazem była tzw. poezja legionowa, pisana przez poetów-żołnierzy. W tych bezpretensjonalnych piosenkach powstających w rowach strzeleckich w zamęcie wojny i w porywie spełniania patriotycznego obowiązku staje postać Piłsudskiego opromieniona glorią wodza, otoczona bezgranicznym uwielbieniem żołnierzy. Trudno tutaj wspominać tych wszystkich poetów-żołnierzy, jak Józef Mączka, J. A. Teslar, Długosz-Tetera, Tadeusz Szantroch, Józef Relidzyński i in. Dla przykładu przytoczymy tylko fragment charakerystycznego wiersza popularnego poety żołnierskiego Edwarda Słońskiego mówiącego o „Brygadierze Piłsudskim":

Kto, jak On — nasz brygadier Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,

W tych piosenkach żołnierskich znalazł odzew czyn legionowy Piłsudskiego, który był początkiem i podstawą wskrzeszenia Polski. Ale nie tylko w piosenkach. Nie tylko poeci pragnęli przekazać wagę tego czynu potomnym, ale pragnęli to wykazać także powieściopisarze. Tak więc Juliusz Kaden-Bandrowski już w roku 1915 pisze książkę wspomnień dotyczącą legionów pt. „Piłsudczycy", tworząc to nowe słowo, które potem się powszechnie przyjęło i dzisiaj stanowi chlubną nazwę tych, którzy pragną realizować wskazania Wielkiego Marszałka. Również inny znakomity powieściopisarz, Andrzej Strug, osnuwa na faktach zbrojnego czynu Legionów wzruszającą i piękną książkę „Oznaka za wierną służbę". Zorganizowanie przez Piłsudskiego Strzelca, marsz Kadrówki, zwycięstwo w walce z wrogiem — jeszcze dzisiaj stanowią dla pisarzy temat pobudzający wyobraźnię. Wspomnieć można sztukę teatralną popularnego autora Zygmunta Nowakowskiego „Gałązkę rozmarynu", która w kilku obrazach streszcza tamte pamiętne dnie „krwi i chwały". Dalej dwie sztuki młodych dramaturgów, nagrodzone na konkursie na utwór sceniczny w związku ze zbrojnym czynem Legionów Polskich: „Trzy mgły" Mariana Niżyńskiego i „Dni konradowe" Jerzego Brauna.

Poezja odtąd już idzie wiernie śladami Jego życia. Każda data, którą Jego czyn stanowił w historii naszej, znajduje natychmiast odzew w literaturze.

A więc przede wszystkim 11 listopada 1918 roku. Święto Niepodległości i święto witania wracającego z Magdeburga Piłsudskiego, któremu Naród ofiarowuje najwyższą swoją godność. Tę chwilę wspomina we wierszu „11 listopada" znakomity poeta Jan Lechoń:

I nagle oto światła rozbłysły wśród nocy.
I wtedy dzwon uderzył! Ten sam, co dziś bije.
A Ty, który jedyny możesz stać w tym dźwięku
I w Tobie jednym serce nie zadrży od lęku,
Bo kiedyś Ty go słuchał, to nie nadaremno
I sam jeden powstałeś w niewoli noc ciemną,
Budź ospałych! Niech głosem Twoim mówi cały
Tysiąc lat krwi i potu i tej ziemi chwały
I marzenia poetów, mogiły żołnierzy...

Potem przychodzi zwycięski odpór bolszewickiej zawieruchy, bitwa pod Warszawą, „Cud nad Wisłą".

Potem przychodzi rok 1926, pamiętny maj, kiedy to Piłsudski decyduje się poskromić anarchię, która owładnęła polskimi rządami. Historyczne te wypadki znalazły odbicie w dwóch powieściach: W „Braciach" Wł. St. Grabskiego, pisarza endeckiego, oraz w powieści „Wiktor" wspominanego już tutaj poety Jerzego Brauna. Fakt ten również znalazł odzew w poezji. Przytaczamy tutaj wiersz Jerzego Zagórskiego p. t. „Marsz", odnoszący się właśnie do przewrotu majowego:

Bóg prawo ustanowił. Ojczyzna jest święta.
Marszałku! Oddaj armię, słuchaj prezydenta.
— — — — — — — — — — — —
Pod dłoniami wieczności dopełnia się waga.
Pod białym Belwederem zmieniają się warty,
A ON oczy zatopił w Słowackiego karty,
Jest sam z nabiegiem myśli. I jeszcze się zmaga.

Kult dla Marszałka i uwielbienie, którego wyrazem była literatura nasza, obejmuje teraz inne także dziedziny piśmiennictwa. Zaczynają mianowicie pojawiać się prace o charakterze naukowym, monografie, wspomnienia i przyczynki do życia i czynów Piłsudskiego. Spośród autorów tych prac wymienić tutaj trzeba przede wszystkim Władysława Pobóg-Malinowskiego, Edwarda Lipińskiego, Aleksandra Kawałkowskiego, M. B. Lepeckiego i innych, a ostatnio „Strzępy meldunków" Składkowskiego i „Ścieżkę obok drogi" Iłłakowiczówny.

Bolesny cios, jakim dla Narodu była śmierć Piłsudskiego 12 maja 1935 roku, wywołała w poezji niesłychany oddźwięk. Powstaje cały szereg nieprzeciętnej i nieprzemijającej miary utworów, które próbują oddać ponury ton żałoby i ustalić ogólny kontur wielkości Marszałka. Dochodzą w tej symfonii żałobnej do głosu najrozmaitsze motywy. A więc wyraża się sam żal z powodu tak wielkiej straty (wiersz Kazimiery Iłłakowiczówny):

Przed ciałem zwycięzcy na marach
szlochająca zastyga strofa...
Co sercu po sztandarach,
jakiż je pocieszy sarkofag!...
Poniosą Go w triumfie na Wawel,
położą Go w monarszym grobie,
klejnotem bezcennej sławy
lud prastarą koronę ozdobi...

Bardzo charakterystyczny wyraz uczucia zwyczajnego obywatela dał poeta Jan Brzechwa, pisząc:

Nie jestem z Jego tysiąca — jestem z Jego milionów,
Bóg pożałował mi szczęścia być żołnierzem legionów,
Nie mam w żelaznej odznace dwóch najpiękniejszych liter,
Litery te z lewej strony noszę w sercu wyryte...

Równocześnie z oddźwiękiem żałoby zaczyna się w literaturze proces ustalania stanowiska wobec wielkości, znaczenia i roli, jaką Piłsudski odegrał w kształtowaniu się dziejów Polski. Kiedy bolesna śmierć zamknęła kartę historii, próbuje się odczytać istotny sens historyczny tego faktu. Próbę tę podjął najwybitniejszy poeta współczesny Kazimierz Wierzyński, pisząc zbiór wierszy pod tytułem „Wolność tragiczna". Zbiór ten, składający się z 22 pojedyńczych utworów, obrazuje kolejne etapy życia i działalności Piłsudskiego. Marszałek, pojęty przez poetę jako „Król-Duch" wpływający jeszcze po śmierci na losy swego narodu, przemawia w zakończeniu tego zbioru takim „wyrokiem pośmiertnym":

Pobladła noc doczesna. Widzę was na przestrzał
Jak małość wam obłazi czaszkę robaczywą,
Błędną pola bitewne, gdziem z konia obwieszczał
Wolność i dumę waszą!
Siałem wiatry śmiertelne. Jestem czoło burzy.
Lecę na niej. Świat niosę i żyję bezdomnie.
Mój mit kurzawę wzbija. Gromem się powtórzy —
Biada, jeżeli pustym. Pustym dźwiękiem — po mnie.
Nie dam wtedy pardonu. Kto odstał niech zginie.
Jak zbójcę ześlę na was wyrok po wyroku...
...Wysoki i mściwy,
Skazuję was na wielkość. Bez niej zewsząd zguba.

Ten mit Króla-Ducha czuwającego nad losami swego narodu i skazującego go na bezwzględną wielkość, stanowi dotąd najpiękniejszy mit, jaki poezja stworzyła o Piłsudskim. Nie tylko zresztą najpiękniejszy, ale i najbardziej trafny w odczuciu istotnej sytuacji, jaka wytworzyła się po śmierci Marszałka. Jego wskazania mają przecież dzisiaj niezmożoną moc powodowania naszymi sercami i urabiają, tak jak urabiały za Jego życia, bieg historii Polski. Tylko że jednak bez Niego nieraz nam trudno przełamać trudności. Bez Niego ta wolność, którą nam dał, okazuje się mianowicie nieraz, tak jak to ujął w swoją formułę Wierzyński, wolnością tragiczną, nakładającą na nas wielką odpowiedzialność wobec nieśmiertelnego ducha Marszałka i piętrzącą przed nami ogromne trudności.

Ale jesteśmy pełni wiary, że właśnie Jego wskazania pozwolą nam jednak zwyciężyć.

Dążność do stabilizacji

Wśród licznych żądań, wysuwanych zarówno przez robotników, jak i przez pracowników umysłowych przy okazji zbiorowej regulacji stosunków pracy, żądań, które bądź są uzasadnione narastającą praktyką, bądź też niejednokrotnie torują drogę dla przyszłej regulacji ustawowej, bez wątpienia poczesne miejsce zajmuje kwestia stabilizacji zatrudnienia pracowników.

Zarówno ustawa o umowie o pracę robotników, jak i ustawa o umowie o pracę pracowników umysłowych, stwarza ściśle określone terminy, które winny poprzedzać zwolnienie pracownika, a to celem dostarczenia temu pracownikowi okresu czasu dla znalezienia nowego zatrudnienia, czy też dla przystosowania warunków swej egzystencji do nowego stanu.

Dlatego też w licznych układach zbiorowych, zawieranych przez robotników, figurują postanowienia, przedłużające i zmieniające minimalne normy ustawowe, a nawet niejednokrotnie przy likwidacji zatargów zbiorowych wysuwane jest przez robotników żądanie ustanowienia pewnej kontroli organizacji robociniczej nad prawem pracodawcy swobodnego przyjmowania i zwalniania zatrudnionego personelu.

To prawo swobodnego dysponowania personelem jest uważane przez pracodawców jako fundamentalne uprawnienie, którego umniejszenie godziłoby w podstawy organizacyjne przedsiębiorstwa. Nawet zresztą jeśli się zdarzy, że istotnie w wyniku dostatecznie silnej akcji uda się organizacji robotniczej uzyskać w układzie zbiorowym zastrzeżenie, że zwalnianie, czy też przyjmowanie robotników ma mieć miejsce „w porozumieniu" ze związkiem zawodowym, to niebawem okazuje się, iż istotna treść takiego układu nie daje robotnikom większych korzyści, ponieważ „porozumienie" nie jest bynajmniej równoznaczne ze „zgoda" i jeśli do porozumienia nie dojdzie, to pracodawca o doborze kandydata decyduje samodzielnie. Po krótkim czasie postanowienie tego rodzaju, w najlepszym razie, zamienia się w zawiadamianie związku o dokonanych przesunięciach, co oczywiście, nie daje żadnych korzyści idei stabilizacji pracownika.

W stosunkach pracowników umysłowych już od długiego szeregu lat przyjęta została inna zasada, bardziej skuteczna, zapewnienia możliwie większej stałości i ciągłości pracy pracownika.

W szeregu instytucji bankowych, ubezpieczeniowych i t. p. pomału wprowadzana była zasada ponad ustawowego wynagradzania pracownika w przypadku niezawinionego przezeń zwolnienia. Odprawa ta, wypłacana początkowo dobrowolnie przez pracodawcę w dość różnych wysokościach, z biegiem lat zamieniła się na przyjęte zwyczajowo odszkodowanie, którego rozmiary pozostają zazwyczaj w proporcji do pobieranego zarobku i liczby przepracowanych lat.

Szczególnie lata minionego kryzysu posunęły zdecydowanie sprawę ponad ustawowych odszkodowań przy redukcji pracowników umysłowych. Odszkodowania takie nosiły nazwę „odpraw" i miały na celu umożliwienie pracownikowi usamodzielnienia się po zwolnieniu, bądź też przeżycie dłuższego przeciągu czasu z otrzymanych środków, gdyż znalezienie nowej pracy było wówczas szczególnie utrudnione.

Likwidacja wielkich towarzystw ubezpieczeniowych i licznych biur koncernów naftowych dała okazję związkom pracowników umysłowych do postanowienia sprawy „odpraw" pracowników umysłowych w płaszczyźnie zasadniczej i stanowi pierwszy krok do umownego, na wielką skalę, utrwalenia tego stanu rzeczy, który stanowi w ogólnych stosunkach pracy poważny precedens.

Odprawa określana była zazwyczaj w wysokości ¾ miesięcznego wynagrodzenia za każdy przepracowany rok, przy czym normalne świadczenia ustawowe, a więc trzymiesięczny okres wypowiedzenia nie był przez tę odprawę kumulowany, czyli, że odprawa umowna była wypłacana obok odprawy ustawowej.

Takie ujęcie zagadnienia odpraw pracowników umysłowych posiada w stosunkach pracy dwie istotne wartości. Pierwsza to zabezpieczenie sytuacji materialnej pracownika w przypadku jego niespodziewanego zwolnienia z przedsiębiorstwa, drugie — to powstrzymanie zwalniania pracowników z błahego powodu lub bez przyczyny, gdyż niewątpliwie pewnym hamulcem dla pracodawcy jest kwestia wypłacenia często znacznych bardzo odszkodowań.

W ten sposób związki pracowników umysłowych osiągnęły przez stworzenie pewnych umownych i dodatkowych obowiązków świadczeń pracodawcy na rzecz pracownika, poważną realizację zasady stabilizacji pracownika i niebawem wszystkie wielkie układy zbiorowe, zawierane z pracownikami umysłowymi, zaczynają zasadę tę realizować.

W zawartym w roku 1937 układzie zbiorowym pracy dla pracowników bankowych całego Państwa, obejmującym całkowicie niemal naszą bankowość prywatną, utrwalona została zasada odpraw przy redukcji personelu, czy też przy niezawinionym zwolnieniu pracownika. W układzie zbiorowym dla pracowników ubezpieczeń prywatnych zasada odpraw została w całej rozciągłości zaakceptowana przez pracodawców, co się stało tym łatwiej, że już od dłuższego czasu wielkie koncerny ubezpieczeniowe przy reorganizacji i kryzysowych redukcjach zasadę tę stosowały. Podobnie w przemyśle naftowym prowadzone obecnie rozmowy na temat zbiorowej regulacji stosunków pracy przyjmują jako niesporną zasadę odpraw, a jedynie dyskutowana jest kwestia wysokości tego umownego odszkodowania.

Poza wpływaniem na stabilizację personelu na drodze finansowego powiązania interesów pracownika i pracodawcy na wypadek zwolnienia, znanych jest w zakresie istniejących stosunków szereg zakazów prawem przewidzianych, które swobodę redukcji pracowniczych ograniczają.

Nie będziemy wspominać tu o tak zwanych przepisach demobilizacyjnych, obowiązujących na małej stosunkowo części, choć niezmiernie ważnej, obszaru naszego Państwa, jakim jest Górny Śląsk. Przepisy demobilizacyjneześrodkowuje w rękach specjalnego urzędnika, tak zwanego Komisarza Demobilizacyjnego prawo powstrzymania każdej redukcji, która, czy to ze względów ogólnogospodarczych, czy też z uwagi na położenie materialne, czy rodzinne danego pracownika, byłaby niepożądana lub szkodliwa.

Na obszarze całego jednego Państwa obowiązują przepisy, które nie pozwalają na redukcję pracowników w czasie wykonywania przez nich pewnych, społecznych ważnych, funkcji lub też w czasie, gdy pracownik znajduje się w pewnej, domagającej się specjalnej ochrony prawnej, sytuacji.

Pracodawca nie może wypowiedzieć pracownikowi w czasie odbywania przez pracownika ćwiczeń wojskowych lub w czasie pełnienia przez pracownika obowiązków ławnika sądu pracy, czy ławnika sądu przysięgłych. Również pracownikowi nie wolno jest wypowiedzieć w czasie odbywania przezeń urlopu, a rozwiązanie umowy o pracę z pracownikiem przez dłuższy czas niezdolnym do pracy z powodu choroby, może nastąpić dopiero wówczas, gdy okres choroby przedłuża się ponad trzy miesiące.

Jak z powyższego wynika ustawodawca ustanowił zakaz bezwzględny zwolnienia pracownika w pewnych ściśle określonych przypadkach, uzasadnionych zarówno dobrem pracownika, jak i przesłankami natury ogólnej — porządku społecznego, stabilizując tym samym w pewnym zakresie i w pewnych rozmiarach zatrudniony personel.

Organizacje pracownicze od dłuższego czasu dążą do rozszerzenia stabilizacji pracowników przynajmniej w pewnym zakresie, a mianowicie w odniesieniu do tych pracowników, którzy spełniają szczególne funkcje społeczno-zawodowe, a więc, którzy są bądź delegatami pracowniczymi danego przedsiębiorstwa, bądź też, którzy spełniają czynności działaczów zawodowych.

Istnieje już dziś, wprawdzie niepisana, lecz nie nastręczająca zastrzeżeń i usuwana przez władze zasada, iż z tytułu działalności zawodowej pracownik nie może być ani zwolniony ani prześladowany. Ujęcie tego w formę prawną bezwątpienia wzmocniłoby znacznie skuteczność działalności organizacyjnej i stanowi kategoryczny postulat zrzeszonych pracowników.

Należy stwierdzić, że ścisłe powiązanie pracownika z przedsiębiorstwem daje i musi dawać w prawidłowym układzie stosunków, dla obu stron korzyści, gdyż brak silniejszych więzów i uznanie, że stosunek pracy pomiędzy pracodawcą a pracownikiem wyczerpany jest wypłatą miesięcznego wynagrodzenia, nie może z istoty swej wyczerpać wszystkich nici wspólnych łączących pracownika z pracodawcą.

Charakterystycznym jest, że kodeks zobowiązań, który wszedł w życie kilka lat po wejściu w życie przepisów o umowie o pracę pracowników umysłowych, przewiduje w pewnych przypadkach znacznie dłuższe, gdyż nawet 6-miesięczne wypowiedzenie. Jest to dowodem wymownym jaki wpływ na kształtowanie się norm ustawowych posiada codzienna praktyka życia.

Henryk Kwaśniewski

Dziwne koleje akcji o układy zbiorowe

w Zagłębiu Dąbrowskim

Akcja o układy zbiorowe pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim toczy się od kilku lat. Prawie w całej Polsce warunki pracy i płacy pracowników zatrudnionych w przemyśle są regulowane drogą wzajemnych układów, zawieranych między pracodawcami i pracownikami. Zagłębie Dąbr. pod tym względem jest dziewiczym lasem, do którego ta cząstka kulturalnych zdobyczy społecznych jeszcze nie dotarła..

Zróżniczkowanie zarobków pracowniczych, ich rozpiętość jest tak duża, jak nigdzie w Polsce i w państwach Zachodu. Każdy pracownik inaczej jest płatny, i to w zależności od różnorodnych czynników. Większość pracowników fabryk Zagłębia Dąbrowskiego zarabia poniżej normalnych kosztów utrzymania. Pogłębia się z dnia na dzień pauperyzacja. Ciężkie warunki walki o byt tylko z najwyższym wysiłkiem utrzymują warstwę pracowników umysłowych na poziomie społecznego rozwoju, tak niezbędnego dla przyszłości Narodu i Państwa.

W Zagłębiu Śląskim np. już od paru lat wyrównano te zniżki zarobków pracowniczych, jakie miały miejsce w czasach złej koniunktury w latach 31—33 r. Nadto, obecnie w przemyśle górniczym udzielono 3% podwyżki zarobków. W związku z rozwojem życia gospodarczego pracownicy umysłowi Zagłębia Dąbrowskiego mają pełne prawo domagania się, aby dochód społeczny pod naciskiem Państwa, jeśli to potrzeba, był dokonywany w imię dobra Narodu sprawiedliwiej, niż to się obecnie dzieje.

A co Związki pracownicze... Już przed miesiącami nasz Związek stwierdził w imię dobra ogółu, że najistotniejszym warunkiem uzyskania polepszenia bytu pracowniczego — to jednolite wspólne stanowisko pracowników bez względu na to do jakiego związku należą. W tym zrozumieniu już przed kilku miesiącami nasz Zarząd Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego zwrócił się do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych R. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a z propozycją wspólnej akcji o układy zbiorowe. Propozycję naszą odrzucono, nie licząc się z krzywdą ogółu tysięcy kolegów, odrzucono wbrew zaleceń i mimo interwencji P. Gł. Inspektora Pracy Klotta. Wobec takiej rzeczywistości, Rada Zjazdu P. G. bez wahania mogła zarządom związków zakomunikować krótko, że w stosunku do układów zbiorowych posiada jak najdalej idące zastrzeżenia. Mimo to, pod wpływem czynników Ministerstwa Opieki Społecznej przystąpiono do rozmów z obu Związkami pracowniczymi. Pierwotne nasze postulaty, znane Kolegom, zostały odrzucone. Natomiast Rada Zjazdu sformułowała swoje propozycje. W głębokim zrozumieniu i w poczuciu odpowiedzialności, że z każdym dniem położenie naszego świata pracy się pogarsza, że ustosunkowanie się nasze do wysuniętych propozycyj Rady Zjazdu musi być rzeczowe, prowadzące do uzyskania podwyżek i częściowego przynajmniej na razie uregulowania obecnej sytuacji pracowniczej, zgłosiliśmy uzupełnienia do projektu Rady Zjazdu, znane również Kolegom.

Przyjęcie naszych wniosków mogłoby było już nastąpić w marcu r. b., przy czym pracownicy uzyskaliby wyrównanie dotychczasowych pretensyj przez podwyżkę zarobków w wysokości ok. 10 .

Tymczasem sprawa się przeciąga „ad kalendas graecas" i to przede wszystkim z winy Związku pracowniczego z ul. Sienkiewicza, który postawił na swoją rękę żądania wygórowane, nie mające widoków żadnych na ich zrealizowanie w obecnych warunkach. Stąd ciągną się i przewlekają, wskutek tego rozmowy Związku z Radą Zjazdu P. G. i pertraktacje, a pracownicy umysłowi płacą za to co dzień, co miesiąc, niedoborem i biedą tych najmniej zarabiających. To są fakty zbyt bolesne, aby bez żalu o nich mówić i zbyt ważne, aby można było o nich zamilczeć.

(wyciąć i zachować!)

Tabela płac pracowników umysł.

ZATRUDNIONYCH W ZAKŁADACH NALEŻĄCYCH DO ZWIĄZKU PRACODAWCÓW GÓRNOŚLĄSKIEGO PRZEMYSŁU GÓRNICZO - HUTNICZEGO W KATOWICACH

obowiązująca od dnia 1 lutego 1939 r.

(Z orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z dnia 13 lutego 1939 r.:

„W ten sposób ustalone stawki tabeli płac obowiązują od dnia 1 lutego 1939 r. do dnia 31 grudnia 1939 r. z tym, że mogą być wypowiedziane na 3 miesiące przed upływem tego terminu").

A. URZĘDNICY TECHNICZNI.

I. Kopalnie węgla kamiennego, kopalnie rudy ołowianej i cynkowej.

Grupa	najniższy wiek	pobory początkowe	stopnie starszeństwa	pobory końcowe
1	25	273,98 zł	15 × 7,73 zł	389,93 zł
2	25	309,00 „	15 × 10,30 „	463,50 „
3	23	344,02 „	15 × 11,33 „	513,97 „
4	23	417,15 „	15 × 14,42 „	633,45 „
5	25	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „
6	25	253,38 „	15 × 7,73 „	369,33 „
7	25	273,98 „	15 × 10,30 „	428,48 „
8	23	304,88 „	15 × 14,42 „	521,18 „
9	25	273,98 „	15 × 8,76 „	405,38 „
10	25	304,88 „	15 × 10,30 „	459,38 „
10a	25	332,69 „	15 × 11,33 „	502,64 „
11	23	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
12	25	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „

Grupa	najniższy wiek	pobory początkowe	stopnie starszeństwa	pobory końcowe
		II. Huty żelaza.		
13	25	241,02 zł	15 × 7,73 zł	356,97 zł
14	25	273,98 „	15 × 10,30 „	428,48 „
15	25	319,30 „	15 × 12,88 „	512,50 „
16	25	341,96 „	15 × 12,88 „	535,16 „
17	25	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
18	25	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „
		III. Huty metali.		
19	25	241,02 zł	15 × 7,73 zł	356,97 zł
20	25	273,98 „	15 × 10,30 „	428,48 „
21	25	319,30 „	15 × 12,88 „	512,50 „
22	25	341,96 „	15 × 12,88 „	535,16 „
23	25	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
24	25	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „
		IV. Koksiarnie i przemysł chemiczny.		
25	25	241,02 zł	15 × 7,73 zł	356,97 zł
26	25	319,30 „	15 × 12,88 „	512,50 „
27	25	341,96 „	15 × 12,88 „	535,16 „
28	25	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
29	25	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „
		V. Przemysł elektryczny (Śląskie Zakłady Elektryczne).		
30	25	241,02 zł	15 × 7,73 zł	356,97 zł
31	25	319,30 „	15 × 12,88 „	512,50 „
32	25	341,96 „	15 × 12,88 „	535,16 „
33	25	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
34	25	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „

B. URZĘDNICY TECHNICZNO-BIUROWI

zatrudnieni w biurach wszelkich zakładów należących do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego (łącznie z urzędnikami biurowymi oddziałów budowlanych).

Uczniów oraz pracowników w latach przejściowych opłaca się tak, jak urzędników kupieckich w latach uczniowskich i przejściowych.

Grupa	najniższy wiek	pobory początkowe	stopnie starszeństwa	pobory końcowe
		I. Tabela ogólna.		
35	21	200,85 zł	17 × 7,73 zł	332,26 zł
36	21	258,53 „	17 × 10,30 „	433,63 „
37	21	303,85 „	15 × 11,33 „	473,80 „
38	25	341,96 „	15 × 12,88 „	535,16 „
39	25	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
40	28	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „
		II. Tabela szczegółowa dla poszczególnych pracowników technicznych.		
		a) L a b o r a t o r i u m.		
41	20	200,85 zł	17 × 7,73 zł	332,26 zł
42	21	303,85 „	15 × 11,33 „	473,80 „
43	23	341,96 „	15 × 12,88 „	535,16 „
44	25	403,76 „	15 × 14,42 „	620,06 „
45	28	466,59 „	15 × 17,00 „	721,59 „
		b) B i u r a m i e r n i c z e.		
46	21	200,85 zł	17 × 7,73 zł	332,26 zł
47	21	258,53 „	17 × 10,30 „	433,63 „
48	21	303,85 „	15 × 11,33 „	473,80 „
49	23	350,20 „	15 × 14,42 „	566,50 „
50	28	427,45 „	15 × 15,45 „	659,20 „

C. URZĘDNICY KUPIECCY WE WSZYSTKICH ZAKŁADACH ZWIĄZKOWYCH.

I. Lata uczniowskie.

1 rok nauki	38,11 zł
2 „ „	60,77 „
3 „ „	90,64 „

II. Lata przejściowe.

Po ukończonym 17 roku życia .	12,51 zł
„ „ 18 „ „ . .	135,96 „
„ „ 19 „ „ . .	154,50 „
„ „ 20 „ „ . .	170,98 „

III. Lata zawodowe.

Grupa	najniższy wiek	pobory początkowe	stopnie starszeństwa	pobory końcowe
a)	21	202,91 zł	17 × 7,73 zł	334,32 zł
b)	21	267,80 „	15 × 10,30 „	422,30 „
c)	23	304,88 „	15 × 11,33 „	474,83 „
d)	25	344,02 „	15 × 14,42 „	560,32 „
e)	28	417,15 „	15 × 17,00 „	672,15 „

D. MASZYNIŚCI WYCIĄGOWI.

a)	25	262,65 zł	15 × 7,73 zł	378,60 zł
b)	25	236,90 „	15 × 7,21 „	345,05 „

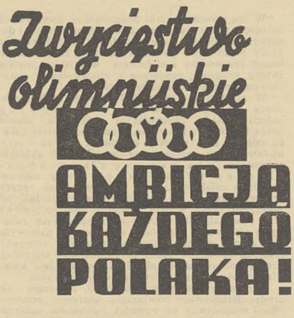
I. Dodatek domowy wynosi 12,15 zł miesięcznie, dodatek na dziecko 14,11 zł miesięcznie.

II. Urzędnikom potrąca się w latach przejściowych i zawodowych 10 procent.

III. Miesięczne dodatki przewidziane w postanowieniach uposażeniowych z dnia 20 sierpnia 1937 r. dla grup 2-giej, 7-mej i 9-tej wynoszą 7,21 zł wzgl. 8,24 zł.

IV. Stopnie starszeństwa przyznaje się co rok w dniu 1 stycznia względnie 1 lipca każdego roku.

Interesujemy się sportem



OPINIE I PERSPEKTYWY.

Jesteśmy dopiero u progu właściwego sezonu sportowego. Jeżeli jednak chodzi o rok bieżący, to tych kilka ubiegłych miesięcy zamkniętych zostało bilansem do sporej już liczby dochodzących wydarzeń, które emocjonowały cały nasz świat sportowy. Bilans ten, nawiasem dodać można, nie przedstawia się najgorzej. Były załamania i niedociągnięcia, były porażki, których mogło nie być, były także chwile jasne, które pozwoliły zapomnieć o niepowodzeniach.

Przypomnijmy po krótce główne pozycje tego bilansu.

A więc, jeżeli chodzi o ciemne plamy konta, zanotować trzeba niepotrzebną przegraną naszej reprezentacji piłkarskiej z Francją 0:5, spowodowaną zimowym terminem spotkania, gdy w piłkę u nas się zupełnie nie gra. Dalej wymienić trzeba narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem, które nie przyniosły nam nie tylko oczekiwanych sukcesów, ale nawet wzmocnienia międzynarodowej pozycji naszego narciarstwa. Trochę lepiej skończyły się występy naszych hokeistów na mistrzostwach świata, gdzie zdobyto zaszczytne 6 miejsce.

Nieprzerwanym pasmem jasnych momentów były międzynarodowe występy naszej reprezentacji pięściarskiej. Najpierw pogrom Węgrów 14:2, potem równocześnie wygrana I drużyny z Finlandią 14:2 i II drużyny z Łotwą 10:6, dalej Włosi 12:4 i wreszcie mistrzostwa Europy w Dublinie, gdzie zdobyliśmy po raz drugi z rzędu mistrzostwo drużynowe i indywidualnie jedno mistrzostwo, trzy wicemistrzostwa oraz jedno trzecie miejsce. Utwierdzeniem czołowej naszej pozycji w boksie europejskim był także fakt powierzenia Polsce organizacji następnych mistrzostw Europy w 1941 roku.

Inne imprezy były mniej szczęśliwe. Spotkanie ping-pongowe między Kownem a Warszawą przyniosło porażkę 7:2. Porażki przyniosły także występy ciężkoatletów. Porażką zakończyło się starcie szablistów naszej armii z szablistami węgierskimi, ale wynik 9:7 ma mimo to wymowę wielce zaszczytną, jeżeli zważyć, że Węgrzy są najlepszymi szablistami na świecie. Pewne sukcesy na tym koncie zapisali nasi jeźdźcy oraz automobiliści. Także tenisiści już u progu sezonu rozprawili się z Rumunią 3:1, a z Holandią 4:1; ten ostatni mecz, rozgrywany w ramach Davis Cup'u, otworzył przed Polską drogę do dalszych rozgrywek, w których najbliższym naszym przeciwnikiem będzie reprezentacja Niemiec.

Otwierający się sezon, który obfitować będzie w bardzo wiele ważnych spotkań, przyniesie okazje do wypróbowania sił naszego sportu także w innych dziedzinach. Do głosu dojdzie przede wszystkim „królowa sportu" — lekka atletyka, piłka nożna, wioślarstwo, pływanie, kolarstwo itd.

Zawody międzynarodowe będą jednak stanowiły okazje próby dla znanych już asów. Tak zresztą musi być: obrona barw narodowych może być powierzona zawodnikowi wypróbowanemu i zahartowanemu w ciężkiej walce. Młodzi i nieznani muszą czekać, aż przyjdzie ich kolej. Chodzić jednak powinno o to, żeby ci młodzi i nieznani byli, żeby istotnie czekali na swoją kolej i żeby istotnie mogli zastąpić starych, wycofujących się już asów. Otóż odbyły niedawno w Poznaniu pięściarski mecz między reprezentacjami młodzików Niemiec i Polski, zakończony wysoką porażką, wykazał, że boks nasz nie ma prawie zupełnie odpowiednich rezerw. A przecież dla ciągłego i naprawdę owocnego rozwoju sportu istnienie jak największych rezerw jest koniecznością.

Otóż w odniesieniu do innych dziedzin sportu obserwujemy w ostatnim czasie u naczelnych władz sportowych właściwe zrozumienie tego problemu stwarzania rezerw i dbałość o to, żeby zawodników jak najlepiej przygotować.

Wyrazem tej dbałości były liczne kursy i obozy organizowane w różnych ośrodkach dla zawodników z poszczególnych dziedzin sportu oraz przeszkolenie pod okiem specjalnie zza granicy sprowadzanych trenerów, jak to miało miejsce w odniesieniu do pływaków i waterpolistów. Najliczniejsze były obozy lekkoatletów i lekkoatletek; osobno odbyli kursy i obozy biegacze, skoczkowie, miotacze. Intensywne treningi odbywa także nasza kadra piłkarska, którą w tym roku czeka niemało trudnych spotkań. Najważniejsze jest jednak w organizowaniu tych kursów i obozów jest to, że zgromadza się na nich nie tylko asów i zawodników znanych, ale że właśnie w równym stopniu zwraca się uwagę na to, by w towarzystwie asów przygotować i przeszkolić także zawodników nieznanych, tych którzy dzisiaj stanowią dopiero narybek, a którzy stworzyć mogą właściwe rezerwy naszego sportu.

Młodzież sowiecka
wrogiem komunizmu

W sowieckiej „Prawdzie" ukazał się znamienny reportaż, doskonale obrazujący, do jakiego stopnia młodzież sowiecka interesuje się teorią marksizmu i leninizmu. — Jak wiadomo w myśl rozporządzenia władz, akademicka młodzież sowiecka, musi obowiązkowo uczęszczać na wszystkie wykłady poświęcone idei komunistycznej. — W wykładach tych kurs historii partii komunistycznej spełnia swoiste przeznaczenie!

Reporter „Prawdy" umyślnie udał się do sali uniwersytetu moskiewskiego, aby zobaczyć, jak dalece młodzież zainteresowana jest tymi wykładami. Z oburzeniem spostrzegł on, że nikt z młodzieży nie słuchał wykładu profesora. Słuchacze zajęci byli wszystkim tylko nie nauką. — Jedni z nich bezceremonialnie rozmawiali głośno i śmieli się, drudzy jedli śniadania, inni znów czytali gazetę lub książki.

Tego samego dnia reporter udał się do innej sali, gdzie odbywał się wykład geologii. — Tutaj panował wzorowy porządek. Studenci zachowywali spokój i skrzętnie notowali wykład swego profesora.

W ostatnich czasach, coraz częściej dają się zauważyć wypadki, że młodzież w wieku 18—21 lat, — a więc zrodzona już w państwie komunistycznym,— nie okazuje żadnego zainteresowania teorią marksizmu. Fakt ten dowodzi, że młodzież sowiecka odwraca się od komunizmu, szukając dla siebie całkiem nowych dróg.

Wobec niechętnego nastawienia młodzieży do obowiązujących wykładów i braku subordynacji, — prasa moskiewska nie kryje swego oburzenia. — Organ „Prawdy" nawołuje komisariat oświaty do wydania ostrego zarządzenia, zmuszającego młodzież sowiecką do słuchania tych „korzystnych" wykładów.

I. Ż.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

Z ŻYCIA ODDZIAŁU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W TRZYŃCU

4 maja b. r. odbyło się zebranie członkowskie Związku Pracowników Umysłowych ZPZZ, Oddział Trzyniec, pod przewodnictwem p. Franciszka Balcarka, który przedstawił obecnym przebieg obrad z Radą Przemysłowców nad układem zbiorowym, jakie odbyły się dnia 1 maja b. r.

Z kolei został odczytany protokół zebrania Rady Przemysłowców, w którym główną treścią poza ustaleniem minimalnej ilości punktu dla najniższej kategorii pracowników umysłowych, dodatku na dzieci, deputatu i dodatku mieszkaniowego jest ustalenie wysokości punktu na zł 7.60.

Zebrani wyrażają swe zadowolenie z wysiłku naszych zastępców, biorących dotychczas udział w pertraktacjach z przedstawicielami Pracodawców **i składają im za osiągnięte wyniki wyrazy pełnego zaufania.**

Dla zamanifestowania swego nastawienia do układu zbiorowego, jaki w tych dniach ma być zawarty, zebrani uchwalają jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Pracownicy umysłowi zorganizowani w ZPZZ w związku z podpisaniem taryfy płac w przemyśle hutniczym na Zaolziu, do jakiego doszło na ostatnim zebraniu Rady Przemysłowców w dniu 1 maja b. r. **wyrażają swe najgłębsze zadowolenie i wyrazy uznania wysiłku naszych delegatów a równocześnie dobrej woli ze strony pracodawców, że płace przy ustaleniu wysokości punktu na zł 7.60, zostały uregulowane drogą ugodową.**

Musimy równocześnie, jeśli nie napiętnować, to **wyrazić swe niezadowolenie pod adresem osób, które starały się przedłużyć obrady niewiadomo w czyim interesie.** W Towarzystwie Górniczo-Hutniczym do zatargów w sprawie płac nigdy nie dochodziło. Jeśli dziś pracownicy wysunęli warunki możliwe do przyjęcia przez Pracodawców, to w głębokim zrozumieniu nie tylko potrzeb samego przedsiębiorstwa, ale i interesów wyższych, którymi się polski pracownik umysłowy na Zaolziu zawsze kieruje.

Pracownicy umysłowi na Zaolziu są przekonani, że i w przyszłości **wszelkie sprawy dotyczące zarobków będą regulowane w duchu wzajemnego zrozumienia tak dla interesów przedsiębiorstwa, jako też warunków materialnych samego pracownika".**

W związku z zaszeregowaniem, jakie będzie w najbliższym czasie przeprowadzane, zebrani proszą, aby Dyrekcja Huty zwróciła uwagę na wynagrodzenia ludzi, którzy za czasów zaboru nie byli odpowiednio wynagradzani ze względów zrozumiałych, a poza tym, by unormowano odpowiednio płacę pracowników nowoprzyjętych, którzy pomimo 25, czy więcej lat wieku, nie mieli dotychczas możliwości pracować i zarabiać.

ZEBRANIE KONSTYTUCYJNE PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH W ORŁOWEJ.

4 maja br. odbyło się zebranie informacyjno-konstytucyjne Pol. Zw. Prac. Umysł. w Orłowej w hotelu „Pod Gwiazdą".

W zebraniu tym wzięli udział pracownicy umysłowi zatrudnieni w handlu. Sekr. Okr. kol. Mieszalski wygłosił referat, w którym zapoznał zebranych z ideologią ZPZZ, wskazał na korzyści wypływające z przynależenia do PZZPU i omówił wyczerpująco sprawę układu zbiorowego dla pracowników handlowych z Zaolzia.

Po krótkiej dyskusji zebrani zostanowili jednomyślnie wstąpić do szeregów ZPZZ, wychodząc ze słusznego założenia, że poprawę doli pracowniczej można osiągnąć tylko przez skupienie się całego świata pracy w jednej, potężnej organizacji zawodowej, jaką jest ZPZZ.

Po wyczerpującym referacie z dziedziny ubezpieczeniowej, który wygłosi p. inż. Czarnocki z Katowic — dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: Wałach Maksymilian — prezes, Filipczyk Wilhelm — wiceprezes, Rzehane Artur — sekretarz, Ridlowa Hilda — skarbnik, Kom. Rew. — Skorzupa Rudolf, Balcarówna Anna, Malisz Antoni.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE MASZYNISTÓW WYCIĄGOWYCH W KARWINIE.

W dniu 15 kwietnia b.r. w Orłowej w hotelu „Gwiazda" odbyło się zebranie oddziału maszynistów wyciągowych, na którym po zagajeniu i odczytaniu porządku dziennego przez prezesa Hanzlika oraz po sprawozdaniach sekretarza Nawrata i skarbnika Gładysza, kol. Nawrat omówił sprawę Funduszu Pensyjnego i wezwał członków do upoważnienia zarządu oddziału do zarządzania kapitałem należnym z Funduszu Pensyjnego w Mor. Ostrawie do czasu, kiedy powstanie podobny Fundusz Zastępczy na Zaolziu, lub też gdy maszyniści wyciągowi zostaną formalnie uznani za pracowników umysłowych. Członkowie zgodzili się na to.

Prez. kol. Hanzlik poruszył sprawę koncentracji ZPZZ w Warszawie, położył nacisk na konieczność werbowania nowych członków i odczytał rezolucję, przeznaczoną dla Pana Marszałka Śmigłego Rydza, w której zameldowano Naczelnemu Wodzowi, że maszyniści wyc. przeznaczyli na Pożyczkę Lotniczą 8.000 zł, a na FON obligacje tej Pożyczki i zebrane doraźnie 161 ł. Następnie kol. Hanzlik zdał sprawozdanie z interwencji w Radzie Przemysłowców.

Kol. Kotrys po wygłoszeniu płomiennego apelu patriotycznego uzgodnił wspólnie z kol. Hanzlikiem sprawę zatrudniania przez dyrekcję kopalń niedoświadczonych maszynistów przy jednoczesnym zwalnianiu dobrych i wypróbowanych pracowników. Stan taki powoduje rozgoryczenie wśród maszynistów i liczne wypadki.

Na zakończenie zebrani postanowili raz jeszcze zwrócić się do miarodajnych czynników o przyśpieszenie załatwienia sprawy zaszeregowania do grupy pracowników umysłowych. Po ożywionej dyskusji zebranie zakończono o godz. 20-tej.

Z WALNEGO ZEBRANIA ODDZIAŁU ZPZZ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W WILNIE

W lokalu Okręgu OZN odbyło się w Wilnie zebranie zagajone przez prezesa kol. J. Barchwica, przewodniczył kol. St. Kossaczewski, sekretarzował kol. C. Wyrost. Po przyjęciu odczytanego protokółu i porządku obrad, referat na temat ideologii polskich Związków Zawodowych wygłosił prezes kol. Brachwic, drugi referat wygłosił kol. prezes Kossaczewski na temat organizacyjny oraz o zadaniu inteligencji w życiu zawodowym panujących mas. Oba referaty przyjęto z aplauzem do wiadomości. Z kolei sprawozdanie z działalności złożył sekretarz kol. Fr. Sosnowski. Ze sprawozdania wynika, iż Oddział rozwija się stale, biorąc żywy udział w życiu społecznym i narodowym m. Wilna.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez kol. B. Burzyńskiego, uzupełnionego przez prezesa, wybrano nowy zarząd w składzie kol. kol.: Jan Barchwic, Konstanty Burzyński, Stan. Chodorewicz, Kondratowiczówna, Bol. Mintowt-Czyż, Fr. Sosnowski, Marian Sylwanowicz, C. Wyrost. Do Komisji Rewizyjnej powołano kolejno: Kaz. Jastrzębską, Franc. Kłosińskiego, Józefa Łapczyńskiego.

Na zakończenie postanowiono zorganizować w najbliższym czasie cykl zebrań dyskusyjnych i rozszerzyć propagandę na rzecz Oddziału.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU W BIAŁYMSTOKU

W lokalu Sekretariatu Okręgowego ZPZZ odbyło się walne zebranie Oddziału ZPZZ Pracowników Umysłowych pod przewodnictwem kol. Z. Sroczyńskiego, sekretarzował kol. Ławryczewski. Zebrani postanowili na wniosek kol. K. Żurkowskiego subskrybować Pożyczkę Przeciwlotniczą i przekazać ją następnie na rzecz LOPP.

Po odczytaniu protokółu sprawozdania z działalności Zarządu złożyli kol. K. Żurkowski i K. Nowakowski, a po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, na wniosek kol. J. Butkiewicza, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Po przerwie wybrano nowy Zarząd w składzie: K. Żurkowski, L. Miodusewski, J. Tryburski, J. Filipowicz, A. Piotrowska, Z. Nowakowski i Z. Sosnowski. Do Komisji Rewizyjnej kol.: M. Stocki, Wł. Urbańczyk i A. Wieliczko, a na zastępców kol. kol.: J. Ułanowski, W. Strzemieski. Do Sądu Koleżeńskiego kol. kol.: Z. Sroczyński, L. Marcewicz i M. Michalak. Po uchwaleniu wysokości składek członkowskich, kol. Sroczyński nawoływał zebranych do składania ofiar na P.O.P. oraz wygłosił krótki referat na temat znaczenia w ruchu zawodowym Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Na apel pośpieszyli natychmiast za przykładem kol. Piotrowskiej, z ofiarami i zebrano zł 24.50, które postanowiono przekazać na P.O.P.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta, Wodza Marszałka i Armii Polskiej zakończono zebranie

WYPOWIEDZENIE STOSUNKU PRACY DROGĄ OGŁOSZENIA

(W) Wypowiedzenie umowy o pracę jest oświadczeniem, które jest skierowane i powinno dojść do osoby, której się wypowiada, może ono być skuteczne dopiero wtedy, gdy dojdzie do adresata. Wypowiedzenie dochodzi zaś wtedy, gdy według zwykłego biegu rzeczy i doświadczenia życiowego adresat powinien je otrzymać. Nie wystarcza więc samo przypuszczenie lub teoretyczna możliwość dojścia do wiadomości adresata, konieczne jest ustalenie, że według okoliczności danego przypadku i zwykłego biegu rzeczy oświadczenie powinno było dojść do wiadomości adresata.

Wypowiedzenie pracy może być dokonane przez ogłoszenie, wywieszone w Zakładzie Pracy. Takie ogłoszenie może i powinno być przeczytane przez osoby pracujące w danym zakładzie i przechodzące koło miejsca, w którym ogłoszenie jest wywieszone. Jednakże ogłoszenie takie nie może być przeznaczone i nie jest też skuteczne wobec osób, które do zakładu pracy nie przychodzą. Dlatego też ogłoszenie o wypowiedzeniu stosunku pracy wszystkim pracownikom, wywieszone w zakładzie pracy, jest skuteczne w stosunku do wszystkich pracowników, którzy mogą przeczytać wywieszone ogłoszenie, lecz nie może być skuteczne w stosunku do tych pracowników, o których administracja zakładu wie, że ogłoszenia przeczytać nie mogą, jak chorzy w szpitalach, znajdujący się na urlopie itd. Takich pracowników należy w inny sposób powiadomić o wypowiedzeniu.

Orzeczenie S. N. z dnia 5 stycznia 1938 r. (C III 1606).

FATALNE POŁOŻENIE PRACOWNIKÓW SŁUPI NOWEJ.

W fatalnym położeniu znajdują się pracownicy kopalni „Staszic" w Słupi Nowej. Miejscowość ta położona jest o 44 klm. od Kielc, do najbliższego miasta (Ostrowiec Świętokrzyski) jest 30 klm., a najbliższe osiedle oddalone jest od kopalni o 6 klm.

Pracownicy uposażeni są wprost fatalnie. Większość z nich zarabia 150 do 200 zł miesięcznie, a są i takie pensje, które wynoszą... 75.— zł, niektórzy zaś płaceni są nawet na dniówki.

Tymczasem koszty utrzymania w jej miejscowości, ze względu na wielką odległość od miasta i trudne warunki komunikacyjne, są do 50 proc. większe, niż w mieście. Los tych pracowników jest naprawdę pożałowania godny. Przy groszowych zarobkach muszą wydawać na życie dużo więcej, niż inni pracownicy, a Zarząd Dyrekcji nie chce poprawić ich uposażeń. Pracownicy domagają się zawarcia układu zbiorowego, gdyż tylko w ten sposób będą mogli poprawić swój byt i zapewnić sobie minimum egzystencji.

ROZWÓJ ODDZIAŁU W RZESZOWIE.

Walne zebranie Oddziału zagaił kol. Szafarz, który jednocześnie, jako dotychczasowy prezes złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Przewodniczył kol. Czynowski, po czym, po odczytaniu i przyjęciu protokółu, dalsze sprawozdania składali: kol. Fydryk z działalności sekretariatu, kol. Szafarz i Reichert — kasowe, kol. Podstawski w imieniu Kom. Rewizyjnej. Kol. Hoch postawił wniosek o utworzenie Kasy Samopomocy Pośmiertnej przy Oddziele, który przyjęto oraz zapoznał zebranych z warunkami Wczasów Letnich dla członków.

W dyskusji nad sprawozdaniami przyjęto je do zatwierdzającej wiadomości oraz postanowiono zamiast wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego - Rydza, zakupić jedną obligację na P.O.P.

Po udzieleniu absolutorium wybrano komisję Matkę i ustalono następujący nowy Zarząd: prezes — Woliński, członkowie: Szafarz, Fydryk, Długosz, Reichert, Heine, Markowski, Śledzik, Kaczanowski, Kluk, Hoch i Kruba. Komisja Rewizyjna: Kotowski Hanakowa, Pogławski; Sąd Koleżeński — Szpigler. Łysakówna, Kazanecki i Bieńkowska. Jako delegatów na Walny Zjazd wybrano kol. Szafarza, Rudnickiego i Markowskiego, a jako zastępców: Podstawskiego, Frydyka i Hocha. Omówieniem szeregu organizacyjnych spraw zakończono zebranie.

Podkreślić należy, iż Oddział w Rzeszowie rozwija się pomyślnie, liczy już przeszło 100 członków, rozszerzając stale swą działalność.

NOWA PLACÓWKA Z.P.Z.Z. NA ZAOLZIU.

Pracownicy umysłowi na Zaolziu, rozumieją, że zarówno obecna sytuacja polityczna, jak i należycie rozumiany interes własny klasy pracującej domaga się zespolenia w jednej potężnej organizacji zawodowej — wykazują ostatnio nie małą żywotność organizacyjny. Liczba oddziałów Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysł. wzrasta z dnia na dzień.

W dniu 8 bm. odbyło się w Trzyńcu w Czytelni Katolickiej zebranie konstytucyjne pracowników handlowych. Po zagajeniu przez p. Antoszyka — zabrał głos sekr. okr. p. Mieszalski który zapoznał licznie zebranych z założeniami ideowymi ZPZZ, z celami i osiągnięciami PZZPU oraz wskazał na korzyści wypłacające z przynależenia do tego związku.

Po obszernej dyskusji nad mającym być zawartym w najbliższych tygodniach układem zbiorowym dla pracowników handlowych na Zaolziu — wybrano zarząd nowego oddziału w następującym składzie: prezes Antoszyk Szczepan, wiceprezes — Cichy Stanisław, sekretarz Raszka Paweł, skarbnik — Kodłubiec Józef. Kom. Rew.: Bardulcówna Anna, Staniczek Jan i Tacina Karol

Śmiać się czy płakać?..

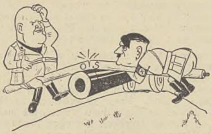
Pierwszym kamieniem, o jaki potknął się Hitler w swoim marszu imperialnym był kamień graniszny na granicy Polski i Niemiec.

Chodzi po prostu o drobnostkę: o korytarz. Ale wiadomo, z korytarzem wiąże się pokój, z pokojem wojna, z wojną znów — marzenia o zdobyczach „przestrzeni życiowej".

Lebensraum! — to najmodniejsze dziś w Niemczech słowo i hasło.

Lecz, jeżeli mowa o przestrzeni, zdrowy rozsądek nie zgodzi się z tym, że korytarz wystarczy na zaspokojenie głodu tej przestrzeni. Tu konieczne jest... pole. Jedynie na polu bywa dużo przestrzeni. Nigdy w korytarzach.

Tylko, mówiąc o polu, przed oczami stają nam od razu wizje... Psiego Pola! Z tymi znów wizjami wiążą się wizje Grunwaldu...



A z wizjami Psiego Pola i Grunwaldu, wiadomo co się wiąże...

Europa choruje. Gorączka: 39 stopni z kreskami. Nierówne tętno, ciężki oddech.

Lekarze — wielcy politycy ratują chorą. Stwierdzili już powód choroby i orzekli: że to grypa zaplna, spodziewana zresztą od dawna, połączona z silną gorączką-wojenną...

Na razie należy czekać na przesilenie.

Podobno nieprzełamane lody północne wpłyną znakomicie na ostudzenie najbardziej zagrożonego miejsca chorej Europy. Niektórzy sądzą nawet, że na tym zaognionym miejscu zaczynają występować powoli zimne poty...



Ale, czy tylko Europa jest chora?

Chorują także „oba" beniaminki Europy. Właśnie depesze doniosły, że Mussolini zachorował na kataraktę, a Hitler na jakiś wrzód w gardle.

Całkiem proste — jeżeli chodzi o Mussoliniego. Widząc wielkie sukcesy państw demokratycznych i słysząc trzaski pękającej osi, zbielało mu oko...

Chorobę ucznia i następcy „Wilhelma-drwala" można ująć w taką dykteryjkę:

Pacjent przychodzi do lekarza. Ma bladą twarz, smutne oczy i szyję owiniętą szalem.

— Strasznie boli mnie gardło — mówi, otwierając szeroko usta. — Boli!... Czuję wrzód. Pali mnie tam...

— Hm... — zastanawia się doktór. — Boli pana gardło... Widzę dwie przyczyny: albo został pan zawiany, albo to jest żołądkowe. Czy jadł pan może w ostatnim czasie jakieś podejrzane potrawy, poza domem?

Pacjent przypomina sobie:

— Poza domem? Ah, rzeczywiście, coś niecoś zjadłem. Raz zjadłem śniadanie po wiedeńsku, raz zjadłem na obiad knedle po czesku... I co to jeszcze było? Prawda, jednego dnia zjadłem na podwieczorek małą porcyjkę kołdunów litewskich.

— To wszystko nie mogło panu zaszkodzić — stwierdził doktór. — Może było coś jeszcze?

— Nie, panie doktorze. Pamiętam, miałem raz szalony apetyt na szczupaka gdańskiego. Ale słowo daję, nawet nie powąchałem...

— Otóż, widzi pan — to panu zaszkodziło! Ryba, choć jej pan nie jadł, stanęła panu ością w gardle. Medycynie znane są podobne wypadki. Oto recepta: jedź pan w góry, lub nawet za góry. Ale byle nie nad



morze. Szczególnie Morza Bałtyckiego unikaj pan jak ognia...

Lekarz podpisał się nieczytelnie i postawił datę: Berlin, dnia...

Niebawem, znakomity historyk niemiecki Banizza von Bazan ogłosił rezultaty swoich głębokich badań nad drzewem genealogicznym rodziny Neurathów.

Matka protektora jest z domu baronówna Gemmingen-Homberg. Rodzina ta pochodzi od barona Wilhelma Fryderyka von Schilling-Canstatt, zięcia margrabiego von Bade-Durlach. Tenże znów zięć, dzięki swemu dziadkowi, hrabiemu Janowi Kazimierzowi Klecberg oraz jego pradziadkowi hrabiemu Janowi I, był prawnukiem w linii prostej króla czeskiego Ferdynanda I...

Proste, wyraźne i zrozumiałe.

I czegóż więcej chcą Czesi? Mają przecież potomka królów czeskich, czystej krwi i czystej rasy.

A to jest święta prawda, jako że nauka niemiecka słynie w świecie ze ścisłości.

Zresztą, von Neurath jest szalenie podobny do Ferdynanda I...

Sztuki magiczne Niemców przypominają kuglarza, co z jednego pustego kapelusza potrafi wydostać tuzin zegarów ściennych, dwie kopy jaj i wstęgę długości kilkuset metrów. Niemcy potrafią zrobić nie tylko Czecha z Niemca, ale nawet Niemca z każdego, kto im jest potrzebny.

Oto p. M. Dyrof, znamienity profesor filozofii na uniwersytecie w Bonn, ustalił po długotrwałej pracy, żePatrycjusz, ojciec św. Augustyna był Niemcem, a że sam święty w twórczości swojej reprezentował wyraźny typ umysłowości niemieckiej o światopoglądzie narodowo-socjalistycznym.

Oczywiście, jasne jest, że św. Augustyn był czystej krwi aryjczykiem i hitlerowcem...

WAC

Zawarcie układu zbiorowego

dla pracowników umysłowych w hutnictwie na Zaolziu

9 maja r. b. został podpisany układ zbiorowy dla pracowników umysłowych zatrudnionych w hutnictwie Zaolziańskim. Kontrahentami tego układu ze strony pracowników umysłowych są dwa związki pracownicze: Polski Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych ZPZZ i Związek Pracowników Umysłowych Z.Z.P.

Za ZPZZ układ podpisali: prezes poseł Trojok Józef, sekretarz gen. Juzoń Jan, za ZZP sekretarz Szostak Stefan.

Układ wiąże następujące firmy: GÓRNICZO-HUTNICZĄ S. A. HUTĘ ŻELAZA W TRZYŃCU, FABRYKĘ DRUTU I GWOŹDZI W BOGUMINIE I RUROWNIĘ ALBERTA HAHNA W BOGUMINIE.

Podkreślić należy, iż dzięki dobrej woli zarówno p.p. pracodawców na czele z p. dyr. Michejdą jako przewodniczącym jak i przedstawicieli związków zawodowych, którzy rozumiejąc powagę obecnej sytuacji, zlikwidowali spór na drodze ugodowej, nie uciekając się do przewlekłych rozstrzygnięć arbitrażowych, ku zupełnemu zadowoleniu pracowników, czego dowodem są rezolucje uchwalone na zebraniach załogowych w Trzyńcu i Boguminie.

Na marginesie układu zbiorowego zaznaczamy, iż pracownicy na Zaolziu OSIĄGNĘLI SZEREG KORZYSTNIEJSZYCH ZDOBYCZY SOCJALNYCH, niż mają pracownicy w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku.

1) WYPOWIEDZENIE pracownika zarówno technicznego jak i administracyjnego po przepracowaniu 10 lat u tego samego pracodawcy MOŻE NASTĄPIĆ NAJWCZEŚNIEJ NA 6 MIESIĘCY NAPRZÓD PRZED KOŃCEM KWARTAŁU, co dotychczas ma zastosowanie na Górnym Śląsku tylko do pracowników kupieckich.

2) dla pracowników niezatrudnionych bezpośrednio przy kierownictwie ruchu, nadzorze, wydawaniu materiałów itp. NORMALNY CZAS PRACY WYNOSI 45 GODZIN TYGODNIOWO.

3) Podstawę do zaszeregowania wszystkich pracowników umysłowych są ich lata zawodowe BEZ WZGLĘDU NA TO CZY JE SPĘDZILI U TEGO SAMEGO PRACODAWCY, CZY TEŻ U RÓŻNYCH PRACODAWCÓW TEGO SAMEGO LUB PODOBNEGO ZAWODU.

4) Pracownik umysłowy, który z powodu odbywania służby wojskowej w rezerwie i ćwiczeń w Obronie Narodowej nie może wykonywać swej pracy, OTRZYMUJE ZA 1-SZY MIESIĄC PEŁNE ZASADNICZE POBORY. (Na Górnym Śląsku pracodawca może potrącić kwoty jakie otrzymuje odbywający ćwiczenia z kasy państwowej).

5) Dodatek na żonę wynosi 6 punktów, co przy wartości 1 punktu zł 7.60 równa się zł 45.60, podczas gdy na Górnym Śląsku po uwzględnieniu ostatniej 3 proc. podwyżki wynosi zł 12.15; dodatek na dziecko wynosi zł 15.20 (na Górnym Śląsku zł 14.11) przy czym małżeństwa posiadające więcej jak 4-ro dzieci otrzymują 1 punkt kwalifikacyjny więcej, t. zn. zł 7.60.

Nie będziemy wymieniali wszystkich dalszych korzystniejszych świadczeń, zaznaczamy tylko, iż pp. Pracodawcy zrozumieli doniosłość i znaczenie dla państwa przyrostu ludności PREMIUJĄC MAŁŻEŃSTWA Z WIĘKSZĄ ILOŚCIĄ DZIECI. — Oby nareszcie zrozumieli to również p.p. pracodawcy na Górnym Śląsku.

W ten sposób został zlikwidowany spór w hutnictwie Zaolziańskim, który reguluje pobory od 1 lutego 1939 r.

JAN JUZOŃ.

PRZEDPŁATA WYNOSI: rocznie zł 2.40, półrocznie zł 1.20, kwartalnie zł 0.60, miesięcznie zł 0.20.
PRZEDPŁATA ZA GRANICĄ: rocznie — zł 3, półrocznie — zł 1.50.
1 egzemplarz — 10 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Matejki Nr 10, telef. 888-28. Sekretariat redakcji czynny codziennie oprócz świąt i środy w godzinach od godz. 16.30 do 20. Konto PKO 695. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Nr 225. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor Naczelny i Wydawca: JÓZEF SOSNOWSKI. Red. odp. Ludwik Jakubowski.

Druk. Dom Prasy S. A. Warszawa.